

# „Samostanowienie” dla Polaków na Kresach

„Samostanowienie” — fundacja wspierająca oświatę polską za granicą powstała w roku 1989. Bierze ona swe początki z działalności niepodległościowego ugrupowania politycznego skupionego wokół kwartalnika „Samostanowienie”. Kwartalnik ten był nastawiony na tematykę kresowa i reprezentował postawę legalistyczną w kwestii granic Polski z sąsiadami: **gdy nastanie wolność, demokratycznie wybrane parlamenty rozstrzygną kwestię granic między sąsiadującymi państwami w duchu prawa narodów do samostanowienia.**

Grupa polityczna „Samostanowienie” myślała najpierw — po odwilży spowodowanej Magdalenką — o założeniu partii konserwatywnej, ale w końcu zdecydowała się na pracę organiczną. Z jej majątku powstała Fundacja „Samostanowienie” o charakterze wyłącznie charytatywnym.

Prezes zarządu fundacji Adam Chajewski mówi: „Nie jesteśmy jedyni, inne stowarzyszenia też pomagają Polakom z kresów, a i my sami nie budujemy w szczyrim polu. Staramy się kontynuować prywatną działalność doktora Zygmunta Kuczyńskiego. Ten, dziś wiekowy, pan przez dwadzieścia parę lat sam wysyłał prasę i książki rodakom na Wschodzie odciętym od Macierzy. Dziś przekazał nam swe kontakty i przetarte szlaki. Staramy się uchronić, a w miarę możliwości i rozwinąć jego wspaniałe dzieło. Niestety, zjadają nas koszty przesyłek pocztowych”.

Gdyby nie koszty, nie byłoby na co narzekać. „Nasza Księgarnia” przekazała wspaniały dar, książki dla dzieci. Tak nieatrakcyjny w kraju tytuł, jak Jana St. Kopczeńskiego „O naszym hymnie narodowym” jest w oddziałach Związku Polaków na Litwie i w polskich przedszkolach rarytasem, porównywalnym z katechizmem.

Fundacja otrzymała za darmo duże partie pisma „Uroda”, „Kieszonkowy słownik ortograficzny”, „Kuchnia polska”. Piotra Łossowskiego „Polska — Litwa, ostatnie sto lat” — to poszukiwane bestsellery. Nie mniej potrzebne okazały się dwujęzyczne mapy Litwy (normalnie nie do dostania), podręczniki, płyty i kasyety edukacyjne, mapy i lektury dla szkół. Łącznie w latach 1990—1991 na Litwę, Białoruś i Ukrainę wysłano ponad 500 paczek. Dziś pozostała tylko jedna droga wysyłka — przygodny transport. Wysyłka jednej paczki pocztą kosztuje 50 tysięcy zł — na to fundacji nie stać. Poczta i Ministerstwo Transportu zgodziły się nawet w zeszłym roku zwolnić te przesyłki z opłat, ale ówczesna Rada Ministrów cofnęła zgodę.

„Samostanowienie” wystosowało w zeszłym roku apel do wydawnictw krajowych, aby przesyłały po jednym egzemplarzu okazowym na rzecz Polaków na Wschodzie. Jedne zareagowały tak pięknie, że nawet przekazały ze swych zapasów większe

partie — np. „Wydawnictwo Lekarskie”. Jak w tym kontekście wygląda „Czytelnik”, który polecił przekazać na przemiał takie dostarczające wiedzy historycznej i literackiej o Polsce książki, jak: „Bibliografia literatury tłumaczonej na język polski”, „Alchemia słowa” J. Parandowskiego, „Szkice literackie” J. Stempowskiego i wiele, wiele innych...

Fundacja przesłała rodakom na Wschodzie również sprzęt techniczny — magnetofony, komputer, maszyny do liczenia. Zorganizowano też, razem z Fundacją im. prof. Bronisława Dembińskiego kurs komputerowy dla nauczycieli z Wileńszczyzny i z Zaolzia.

Oczkiem w głowie przewodniczącego rady nadzorczej Fundacji „Samostanowienie” Stanisława Plewako stał się Uniwersytet Polski w Wilnie. Jego rektor Romuald Brazis często bywa w Warszawie, przy Pańskiej 5 m 115, gdzie mieści się siedziba „Samostanowienia”. Fundacja organizuje praktyki, staże, szkolenia i stypendia dla Polaków spoza kraju. Po szkoleniu młodzieży z Wileńszczyzny w gospodarstwach ogrodniczych oraz w zakładach rzemieślniczych o specjalności gastronomicznej i cukierniczej przyszła kolej na wyższe stadium. Kilku doktorantów z Wilna przyjeżdża do Lublina i Białegostoku na kilka dni w miesiącu. Stypendium jest skromniutkie — wynosi 150 tysięcy, a i to wyproszonych u rodaków z Londynu.

**Fundacja „Samostanowienie” przede cienko, bo nie prowadzi działalności gospodarczej.** „Nie chcieliśmy, tak jak wiele innych fundacji, zaczynać od brudzenia sobie rąk podejrzanymi interesami lub wyszarpywania zachodnich pieniędzy. Ale dziś, gdy zadania rosą, a oficjalne agendy rządowe nie mogą lub nie chcą się troszczyć się o Polaków za granicą, trzeba będzie pomyśleć o działalności gospodarczej” — mówi prezes Chajewski. — „A może dogadamy się z koleją na temat taniego transportu książek na Wileńszczyznę? W styczniu uruchomiono przecież starą linię kolejową Trakiszki — Szesztokai (Szostaków Górny) i pewnie kiedyś zostanie tam utworzone przejście graniczne” — wzdycha z nadzieją przewodniczący rady nadzorczej, pan Plewako.